

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3,
Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppół.
Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppół.
Redaktor działu gospodarczego przyjmuje
od 8—9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Konto czekowe P. K. O. 80.750.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnosem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetry przed tekstem—25 gr., w tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogł. mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petiowy kronika rekl.—nadesłane—35 gr., (za wiersz redakcyjny), nekrologi—25% zniżki, dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. zagraniczne—50% drożej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej, w dniu świątecznym i za miejscowe—15% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy na IV stronie 10-cio łamowy. Terminy druku ogłoszeń mogą być przez administrację dowolnie zmieniane.

6-ta Szopka Akademicka

codziennie oprócz czwartków od godz. 8.15
w Ognisku Akadem. Wielka 24, od dnia 23
lutego b. r. Ceny biletów od 50 gr. w górę.



DOKTÓR

JAN BASANOWICZ

PATRJARCHA ODRODZENIA NARODU LITEWSKIEGO

opatrzony ŚŚ. Sakramentami zmarł w Poliklinice Litewskiej dnia 16-go lutego 1927 r. o godzinie 18 min. 50 w wieku lat 75.

Wyprowadzenie zwłok z Polikliniki Litewskiej (Wileńska Nr. 28) w niedzielę, 20 lutego, o godz. 17-ej do Bazyliki Katedralnej.

Nabożeństwo żałobne w poniedziałek, 21-go lutego, o godzinie 9 min. 30. W Bazylice Mszę św. będzie celebrował J. E. Arcybiskup Jałbrzykowski.

Poczem nastąpi pogrzeb na cmentarzu Rossa.

O tych smutnych obrzędach zawiadamiają społeczeństwo w najgłębszym żalu pograżeni

Litewskie Towarzystwo Naukowe
i Tymczasowy Komitet Litewski.

Tanger w polityce europejskiej.

Paryż, w lutym.

Pomimo kolosalnych zmian politycznych i terytorjalnych, pokój światowy stale jest zagrożony w tych samych punktach, co przed wojną, to jest na Bałkanach i w Maroku. Zmieniają się tylko role, jakie grają pewne państwa, lecz kwestja sama pozostaje nadal otwartą i wciąż żywotną. Na Bałkanach rolę Austrii i Rosji grają Włochy i Jugosławia, w Maroku Niemcy zastąpieni zostali z powodzeniem również przez Włochy.

Kłopoty marokańskie zwięzły się naprawdę do sprawy Tangeru, lecz są one niemniej niepokojące, jak przedtem.

Czytelnicy pamiętają z pewnością słynną wizytę Wilhelma II w Tangerze w 1905 r. i zażeganie widma wojny na konferencji w Algesiras, następnie teatralny występ Berlina przez wysłanie kanonierki do Algaziru, oraz trudne w następstwie odsunięcie wojny światowej jeszcze na 3 lata, kosztem niesłychanej ustepliwości Francji, pozbywającej się na korzyść Rzeszy wielkiej polaci Konga.

Wojna światowa zniszczyła wpływ Niemiec. Zdawało się, że porozumienie francusko-angielsko-hispańskie z 1923 r. ostatecznie ureguluje zawikłany spłot rzeczy. Ale niestety, były to tylko nadzieje i z gruntu złudne. Włochy, szukające wszędzie ekspansji, wzmocnione działalnością Mussoliniego nigdy

nie pogodziły się ze zjawiskami, usuwającymi ich w cień i przy każdej sposobności dają to poznać.

Primo de Rivera doszedł do władzy skutkiem konieczności częściowego opuszczenia Maroka, które dla Hiszpanii od lat wielu stanowiło grób najlepszych jej synów oraz środek niezawodny wyniszczania skarbu, bez najmniejszych dla kraju korzyści, a raczej z dużym uszczerbkiem prestiżu narodowego. Obecnie, gdy niebezpieczeństwo, pod wpływem Francji, zostało zasadniczo usunięte, Hiszpanja podnosi głos, jako kwestję prestiżu stawia nietylko zachowanie swej strefy, ale także aneksji jedynej części Maroka dotychczas bezpańskiej, albo raczej wielopańskiej — Tangeru.

Nie zamilkło jeszcze echo wystąpienia dyktatora w roku ubiegłym z hasłem: „albo stałe miejsce w Lidze, albo Tanger”. Posunięcie to dokonane było za wyraźnym poparciem Włoch, które na krótko przedtem zawarły traktat przyjaźni z Hiszpanją. Atut został zagrany i przegrany, przeważnie wskutek oporu Francji, słusznie niezadowolonej, że jej sojusznik z przed chwilą, zdradza ją co najmniej nie-delikatnie.

Madryt zrozumiał lekcję i niedawno zwrócił się już wprost do rządu paryskiego. Dziś rozpoczynają się pertraktacje francusko-hispańskie w Paryżu. Ich wynik

trudny jest do przewidzenia, jednakże zgóry powiedzieć można, że Hiszpanie nie uzyskają wielkich korzyści. Briand w przemówieniu do delegatów określił w jednym zdaniu, delikatnym, ale jasnym stosunek Francji: „Życzę szczęśliwego wyniku waszych prac w granicach traktatów międzynarodowych”. W tem tkwi istota rzeczy, gdyż przez traktaty międzynarodowe rozumie się umowę z 18 grudnia 1923 r., ustanawiającą statut Tangeru.

Primo de Rivera w ostatnich dniach podkreślał wyraźnie, iż życzenia Hiszpanji idą w kierunku albo aneksji, albo mandatu nad okręgiem Tangeru. Są to marzenia nie do spełnienia. Francja zadużo wylała krwi i wydała pieniądze, ponieważ z winy sprzymierzeńca, by dziś zgodziła się na oddanie bogatej i dużej połaci ziem niewyraźnemu sojusznikowi. Zresztą i Anglja nie jest przychylna życzeniom Madrytu, chcąc zachować tradycyjne drogi do Indji.

Cała sprawa załatwić się może szybko i bez większego rozgłosu jedynie o tyle, o ile Włochy nie wejdą do gry i nie wyrządzą jakiegoś figlarnego posunięcia na arenie dyplomatycznej. Do ostatniej chwili stanowisko Rzymu pozostaje nieznane. Stąd wynika niepokój i niepewność dla Europy Zachodniej.

S. Kalinowski.

Niemieckie zabiegi.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Wczorajsza wizyta pos. niemieckiego w Warszawie Rauschera u Marszałka Piłsudskiego trwała blisko trzy godziny. Pos. Rauscher, według opinii pewnych kół miał zaproponować Polsce imieniem rządu niemieckiego zawarcie traktatu handlowego na wzór traktatu zawartego swego czasu przez Niemcy ze Szwajcarią. Traktat ten jednakże nie dał Szwajcarii żadnych korzyści.

Po wizycie pos. Rauschera Marszałek Piłsudski o godz. 11 w nocy przyjął min. Zaleskiego i konferował z nim blisko 2 godziny. Tutejsze koła polityczne komentują wizytę pos. Rauschera w ten sposób, iż rząd niemiecki pod naciskiem opinii zarówno wewnątrz Niemiec, jak też z uwagi na zagranicę pragnie zatuszować wrażenie, jakie wywołało brutalne zerwanie przez Niemcy rokowań handlowych z Polską. Konkretnych jednakże propozycji ze strony Niemiec, nadających się do przyjęcia przez nasz rząd, dotychczas niema.

Polsko-niemiecka komisja pojednawcza.

BERLIN, 19 II (Pat). Wczoraj, w piątek, odbyło się pierwsze posiedzenie polsko-niemieckiej komisji pojednawczej, która ma regulować wszystkie kwestje sporne, związane ze sprawą opcji i obywatelstwa. Zadaniem komisji nie jest wydawanie żadnych wyroków, lecz tylko przedkładanie obu rządów opinii co do każdej poszczególnej sprawy. Opinia komisji ma służyć jako podstawa do decyzji rządowej, orzekającej o obywatelstwie danej osoby.

Złoty stoi mocno.

BERLIN, 19 II (Pat). Przerwanie rokowań handlowych polsko-niemieckich nie odbiło się wcale na kursie złotego w Berlinie. Kurs ten notowany był w dalszym ciągu 46,88—47,12.



Pamiętajcie o zwiedzeniu

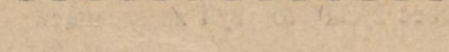
Wystawy - Jarmarku

Taniej Książki dla Młodzieży

otwartej od godz. 11 rano do 6 popoł.

Wejście bezpłatne.

ul. Św. Michałska 5. 3632



Parlamentarzyści polscy jadą do Francji.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

W dniu 23 b. m. udaje się do Francji delegacja parlamentarzystów polskich. Delegacji przewodniczyć będą p. sen. Kiniorski i p. pos. Niedziałkowski. W poniedziałek odbędzie się posiedzenie delegacji parlamentarzystów polskich celem ostatecznego ustalenia składu delegacji i omówienia bliższych szczegółów wycieczki.

Narady polsko-niemieckie w sprawie komisji pojednawczej.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

Między rządem niemieckim, a polskim odbywa się wymiana zdań w sprawie składu osobowego komisji pojednawczej, przewidzianej w locarniejskim układzie arbitrażowym polsko-niemieckim.

Do komisji tej, jako komisarz Polski, wchodził hr. Wielowiejski, b. poseł w Bukareszcie. Nazwiska reprezentantów krajów neutralnych będą ustalone niebawem.

Minister Zaleski o naszej polityce zagranicznej.

Wywiad korespondenta „Prager Presse“.

Minister Spraw Zagranicznych, p. August Zaleski, udzielił w tych dniach wywiadu warszawskiemu korespondentowi dziennika „Prager Presse“ na temat aktualnych zagadnień polskiej polityki zagranicznej.

Pakt polsko-sowiecki.

„Co sądzi pan minister o zagadnieniu paktu polsko-sowieckiego? W jakim stanie sprawa ta się znajduje?”—brzmiało pierwsze pytanie.

„Kilkakrotnie już korzystałem z różnych sposobności, — odpowiedział minister—by zaznaczyć swoje przekonanie, iż regionalne pakt-y gwarancyjne powinny się przy-czynić w sposób kapitalny do zabezpieczenia i utrwalenia pokoju w Europie. Napewno panu wiadomo, że w tym kierunku idzie też akcja polskiego rządu w przygotowaniach konferencji rozbrojenio-wej i że ta teza polska została przyjęta.

Pakt polsko-sowiecki, uważam, byłby częścią takiego systemu pakt-ów regionalnych. Dlatego, wobec tego zagadnienia polityka polska niezmiennie trzyma się poglądu, któremu przed miesiącem dałem wyraz wobec komisji spraw zagra-nicznych w sejmie.

Pakty Z. S. S. R. z państwami bałtyckimi.

W jakim stosunku znajdowałyby się ewentualny pakt polsko-sowiecki wobec przygotowanego paktu państw bałtyckich z Rosją? — pytał dalej korespondent „Prager Presse“.

„Pkt polsko-sowiecki — odpowiedział min. Zaleski — jest po-

Umowa handlowa polsko-sowiecka.

W jakim stadium „znajdują się prace przygotowawcze do pertraktacji o umowie handlowej polsko-sowieckiej?”

„Rząd polski przygotował już komplet materiałów do rokowań o umowę handlową z Sowietami. Prawdopodobnie takie same prace przygotowawcze już są przeprowadzone w Moskwie. Dla obu państw byłoby równie pożądanym, by rokowania rozpoczęły się i doprowadziły do pomyślnego wyniku,

Stosunki polsko-niemieckie.

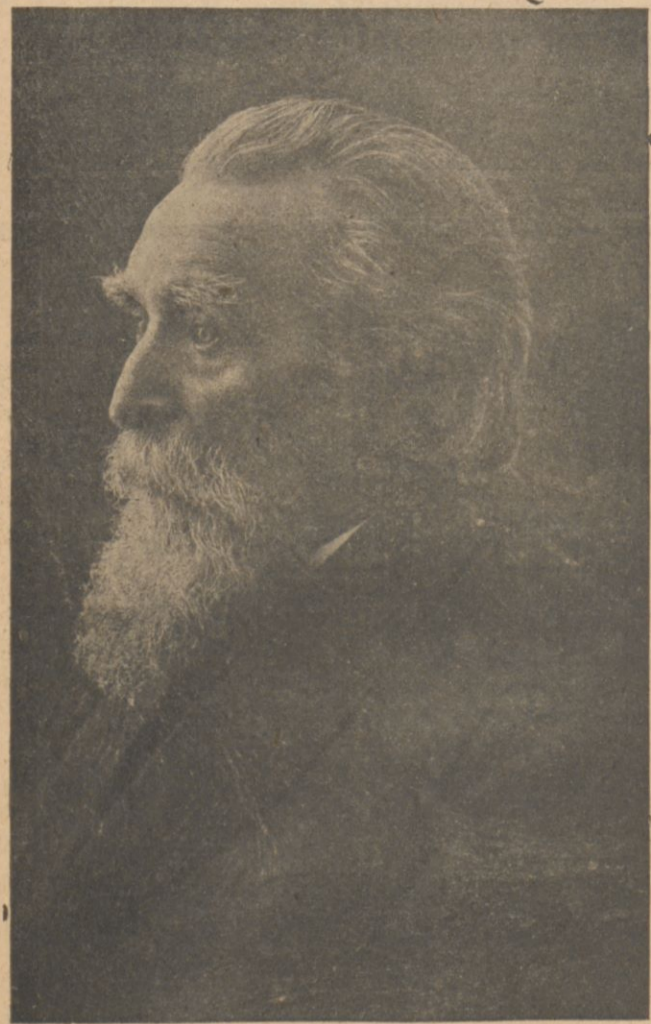
Prasa polska komentuje zgo-dnie, że nowy rząd w Niemczech oznacza pogorszenie się dotychczasowej sytuacji nazewnątrz. Również z ostatniego przemówienia p. ministra wynika, że polityka niemiecka uważana jest w Polsce za niebezpieczniejszą, niż przedtem. Co sądzi p. minister obecnie po zasłwej zmianie?—brzmiało pytanie.

„Wytyczne polityki polskiej w stosunku do Niemiec—odpowiada min. Zaleski—zostały wyraźnie określone w szeregu moich przemówień, a linja ogół na wychodzi z założenia, że spłot interesów, łączących Polskę z Niemcami, wymaga zarówno dla dobra obu państw, jak i dla sytuacji międzynarodowej, aby między tymi krajami istniała trwa-ła i pokojowa współpraca.

Ułożenie się sił politycznych wewnątrz Rzeszy, którego wyrazem stał się nowy gabinet, jest kwestją wewnętrzną tego państwa i dopie-ro, gdy nowa konstelacja politycz-na wewnątrz kraju zacznie się odzwierciedlać w jego poczynaniach nazewnątrz, będzie można sprzeczować swój stosunek do jego linji politycznej. Pod tym kątem widzenia z żywym zainteresowaniem będziemy śledzili dalszy rozwój stosunków polsko-niemieckich, na które wpłynę w dużej mierze również ustosunkowanie się nowego rządu do poszczególnych negocjacji polsko-niemieckich, a zwłaszcza rokowań o traktat handlowy, mający położyć podwalinę pod rozwój gospodarczych stosunków obu sąsiednich państw.

W dalszym ciągu minister Zaleski omawiał sprawę stosunków polsko-czeskich.

Dookoła zgonu dr. J. Basanowicza.



Przyjazd do Wilna delegacji organizacji społecznych z Kowna.

Dziś o godz. 18-ej specjalnym pociągiem przyjeżdża z Kowna do Wilna delegacja organizacji społecznych celem wzięcia udziału w uroczystościach żałobnych, w składzie następującym: *Michał Birżysko* — rektor uniwersytetu kowieńskiego, *Dr. Jokantas* — b. minister oświaty, inż. *Stefan Kajrys* — poseł na sejm, b. wice-marszałek, *Jan Wilejszys* — burmistrz m. Kowna, *prof. Zygmunt Zemajtis* — dziekan wydziału matematycznego, *prof. Tamoszajtis*, *ks. prof. Tumas*, *Turowski* — poseł na sejm, *prof. Januajtis*, *p. Czyburas* — przedstawiciel młodzieży uniwersyteckiej, artyści opery *Grigajtisowa* i *p. Sodejko* oraz krewna zmarłego *p. Szarejkowa-Basanowiczówna*.

Jest oczekiwany przyjazd szeregu innych delegacji, celem wzięcia udziału w żałobnych uroczystościach.

Depesze kondolencyjne.

Już od paru dni napływają na ręce Litewskiego Tymczasowego Komitetu Narodowego w Wilnie ze wszystkich stron świata depesze kondolencyjne. Między innymi otrzymano szereg depesz od Litwinów z Ameryki, Rzymu, Rygi, Dyneburga, Krakowa i wiele innych.

Również przelał depesze kondolencyjne Wojewoda Wileński *p. Rackiewicz*.

Każda godzina przynosi nowe depesze kondolencyjne.

Marszałek Trampczyński jako „fachowiec“ w sprawach wojskowych.

Budżet Wojsk. w Senackiej komisji skarbowo-budżetowej.

WARSZAWA, 19. II (Pat.) Senacka komisja skarbowo-budżetowa obradowała dziś nad budżetem Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Marszałek Senatu *Trampczyński* krytykował system szkolenia wojskowego poza szkolnictwem wojskowym i podniósł, że zasada ta zagranicą została już zaniechana. Dalej twierdził, że rząd specjalnie fortynuje organizację „Strzelca“, do której to organizacji społeczeństwo poznańskie, ze względu na jej poziom moralny odnosi się nieprzychylnie.

Sen. Januszewski, odpowiadając poprzedniemu mówcy podkreślił, że o ile organizacja „Strzelca“ cieszy się poparciem czynników rządowych, to bynajmniej nie ze względu na takie lub inne zabarwienie polityczne, a tylko ze względu na zasługi położone przez nią na polu przysposobienia wojskowego. Niestusznym jest również uogólnianie zarzutów. W każdej organizacji trafiają się jednostki odpowiedzialne, jednak z tego faktu nie można wyciągać wniosków, że poziom moralny danej organizacji jest niski.

Gen. Górecki zastrzegł się przeciw zarzutom *Trampczyńskiego* co do składu osobistego „Strzelca“ i podkreślił, że „Strzelec“ znajduje poparcie tylko ze względu na rolę, jaką odgrywa na polu przysposobienia wojskowego. Subwencje na tego rodzaju organizacje pozostają w prostym stosunku do ilości ćwiczących faktycznie w danej organizacji. Z tego też względu *Strzelec*, jako organizacja o większej ilości ćwiczących otrzymuje subwencję większą od szeregu innych organizacji.

Marszałek Trampczyński w odpowiedzi oświadczył, że występuje przeciw samej zasadzie uzbrajania organizacji bez względu na ich zabarwienie polityczne. Stosowanie tego systemu może doprowadzić do złych następstw.

Gen. Górecki w ponownym przemówieniu stwierdził, że ostatnio państwa przy rozstrzygnięciu zagadnienia obrony narodowej poszły w kierunku gotowości bojowej całego narodu. Na tem dyskusję ogólną zakończono. W dyskusji szczegółowej przemawiali prawie wszyscy członkowie komisji.

Poruszono sprawę 10% dodatku do pensji wojskowych oraz stosunek Ministerstwa Spraw Wojskowych do przedsiębiorstw prywatnych.

Zwrócono również uwagę na sprawę rezerwy zaopatrzenia przy czym zgodzono się na konieczność uchwalenia ustawy, zabezpieczającej wojsku na pewien przeciąg czasu co rok pewnych sum, przeznaczonych na rezerwy zaopatrzenia. — Tego rodzaju system już w innych państwach został wprowadzony.

W głosowaniu budżet przyjęto bez zmian. Następne posiedzenie komisji odbędzie się we wtorek o godz. 4-ej po południu. Na porządku dziennym budżet Sejmu i Senatu.

Polscy narciarze górą.

ZAKOPANE, 19. II. (tel. wł.) W narciarskim trójmacthu wojskowym Polska odniosła świetne zwycięstwo, osiągając 17900 punktów.

Drugie miejsce zajął Rumunja (16600 punktów), trzecie Czechosłowacja (16575 punktów).

Wyniki mistrzostwa jutro. Warunki atmosferyczne ciężkie. Frekwencja publiczności ogromna.

ZAKOPANE, 19. II. (Pat.) 18 kilometrowy indywidualny bieg wojskowy o mistrzostwo armii polskiej zakończył się następującym wynikiem: klasa I. pierwszy Czech *Władysław* 3 pułk strzelców podhalańskich, 1.40.51, drugi kapral *Gąsienica* 3 p. strz. podh. 1.41.20, trzeci kapr. *Wagner* 1.45.40.

Międzynarodowy strzelecki bieg patroli wojskowych Polski, Rumunii i Czechosłowacji: 1) drużyna polska, uzyskała 18.751 punktów, 2) drużyna czechosłowacka uzyskała 18.185 punktów, 3) drużyna rumuńska uzyskała 18.125 punktów.

Mistrzostwo zespołowe armii zdobył patrol por. *Kwaszniczy* 3 pułk. strz. podh. uzyskując 17.657 punktów. Drugie miejsce zajął patrol kpt. *Styrka* 4 pułk. strz. podh. 10.313 punktów.

Bieg 18 km. o mistrzostwo Polski w zawodach międzynarodowych dał wynik w ogólnej klasyfikacji następujący: 1) *Novak Władimir* Czechosłowacja 1.32.21, 2) *Nemecky Ottokar* Czechosłowacja 1.32.25, 3) *Bujak Józef* Polska, *Sokół* 1.33.4.

Wrażenia w Kownie.

W całej Litwie ogłoszono żałobę na 5 dni.

We czwartek 17 b. m. odbyło się posiedzenie Gabinetu Ministrów, na którym uchwalono ogłosić w Litwie 5 dniową żałobę. Chorągwie z przepaskami żałobnymi powiewały we czwartek 17 b. m. i będą jeszcze wywieszane w dzień pogrzebu 21 b. m. W dzień pogrzebu

o godz. 11 będzie powstrzymany ruch w całej Litwie na jedną minutę. Utworzył się komitet z przedstawicieli społeczeństwa, do którego wchodzi Minister Oświaty *p. Bistras* i dyrektor Ministerstwa Spraw Zagranicznych *p. Joninas*.

Nadzwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej Kowna.

We czwartek 17 bm. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej, na którym burmistrz miasta *p. J. Wilejszys* zakomunikował o śmierci *d-ra Jana Basanowicza*. Na wniosek prezesa Rady *p. Wolfa* Rada uczciła zmarłego przez powstanie. Na

stepnie z ramienia Rady do delegacji, którą rząd zamierza wysłać za pośrednictwem konsulatu francuskiego do Wilna na pogrzeb, został wybrany burmistrz miasta *p. Jan Wilejszys*. Na tem posiedzenie na znak żałoby przerwano.

21 lutego w dniu pogrzebu w szkołach

Ministerstwo Oświaty podaje do wiadomości szkół, iż 21 b. r. w Wilnie odbędzie się pogrzeb zmarłego 16 b. m. zasłużonego męża Państwa Litewskiego *dr. Jana Basanowicza*.

Wszystkie szkoły są proszone

Porządek obchodu żałobnego w dniu pogrzebu ś. p. dr. J. Basanowicza.

Komitet organizacyjny żałobnego obchodu śmierci *dr. Basanowicza* podaje następujący porządek obchodu w dniu 21-go lutego:

O godz. 10. Nabożeństwa w Bazylice, po których odbędzie się żałobny pochód organizacji do Muzeum Wojennego.

O godz. 11 min. 15. Nadzwyczajne posiedzenie Sejmu.

O godz. 12. Powstrzymanie ruchu na jedną minutę. Dzwony ze

Żałoba wśród Młodzieży Akademickiej.

Przedstawicielstwo Studenckie ogłosiło z powodu śmierci *dr. J. Basanowicza* tydzień żałoby od dn. 17 lutego, zalecając studentom po-

wstrzymanie się od wszelkiego rodzaju rozrywek, noszenie znaczków żałobnych, oraz osłonięcie krepą czapczek uniformowych.

O godz. 12. Krótkie nabożeństwo koło Muzeum Wojennego, przemówienie Prezydenta Republiki, złożenie wieńców.

Wieczorem wszystkie organizacje są proszone o zorganizowanie obchodów.

Przez cały dzień powinny być wywieszane chorągwie, przepasane krepą.

Radośnie trzepoczące trójkolorowe flagi narodowe w dniu uroczystego obchodu dziewiątej rocznicy ogłoszenia niepodległości Litwy, nieoczekiwanie zamieniły zwiastuny śmierci w ponure żałobne chorągwie...

Umilkły triumfalne fanfary, a powszechną radość społeczeństwa litewskiego zamienił nieutulony smutek i žal...

Umarł w prastarej stolicy *Gedymina* Ten, którego każdy Litwin z czcią i dumą nazywa patriarchą odrodzonego Narodu Litewskiego...

W ciągu ostatniego półrocza naród litewski traci najwybitniejsze jednostki ze starszej generacji litewskich patriotów - idealistów.

Jeden po drugim odchodzą: *Piotr Wilejszys*, *Arcybiskup Matulewicz* i wreszcie świeża i najboleśniej strata — *dr. Jan Basanowicz*. Czemu był zmarły dla narodu litewskiego niech świadczy fakt, iż Jemu jednemu postawiono jeszcze za życia pomnik, na najbardziej honorowym miejscu skweru *Kowieńskiego Muzeum Wojennego* — naprzeciwko pomnika poległym w walce o niepodległość.

Cały pomnik jest wyrazem jednej zasadniczej idei.

„Vivat, sed non requiescet“.

Ś. p: *Jan Basanowicz* to najpiękniejsza najszlachetniejsza postać wśród społ. litewskiego.

Żaden cień, żadne podejrzenie nigdy nie padły na świetlaną i czciogodną postać *Wielkiego Wajdeloty litewskiego*.

Życie Jego to epopeja bojowania o niepodległość narodu litewskiego.

Od kolebki ukochał On wielką ideę wolności i wytrwał w jej służbie aż do grobu...

Czy to pracując, jako lekarz w odległej *Bułgarii*, czy marząc o odrodzeniu narodu litewskiego w *Pradze Czeskiej* — zawsze pozostał On ten sam, bojownik o Prawdę i Wolność...

Gorącą swą miłością Ojczyzny zdołał On przelać na młode pokolenie Litwinów.

Jego „*Auszra*“ stała się prawdziwą jutrzenką odrodzenia narodu litewskiego.

Dziś odszedł, szczęśliwy, że ziszczył się marzenia Jego o Ojczyźnie Niepodległej.

Gorący miłośnik Wilna spocznie w ziemi rodzinnej, obok tak bliskiego Mu duchem *Syrokomi*.

I podobnież imię Jego wiecznie żyć będzie w piosenkach ukochałego ludu, w poszumie lasów i łanów ziemi litewskiej.

A pamięć Jego nie zaginie!...

Spój spokojnie, *Wieszczu*, i niech Ci sosny rodzinne swą pieśń do snu zanuć!

Sit Tibi terra levis!...

W.

Z Reduty.

„*Brat marnotrawny*“, komedia w 3 aktach *Oskara Wilde'a*.

Rzadko, niezmiernie rzadko na afiszach teatrów polskich ukazuje się nazwisko *Oskara Wilde'a*.

Teatry nasze, zwracając się po repertuar do literatury obcej z reguły wybierają stamtąd albo utwory francuskiej produkcji komedjowej, albo amerykańsko-węgierskie wytwory, będące próżnym wysiłkiem zdystansowania kina w dziedzinie widowiskowej. Oba te rodzaje teatru komedjowego przeznaczone są, jeśli można się tak wyrazić, dla *widza*. Głównym czynnikiem jest tu mniej lub więcej brawurowa akcja, ruch oraz ciało aktora (lub aktorki). Wrażenia ze sceny koncentrują się przeważnie we wzroku i przez wzrok wzbudza dalsze i niekiedy głębsze emocje.

Zupełnie inne są komedje *Wilde'a* zwanego „*lordem Paradoksem*“. Więcej, znacznie więcej jest w nich do słuchania, niż do patrzenia, bo autor cały nacisk kładzie na słowa i jego postacie. Słowo jest panem teatru autora „*Salome*“. Takiego „*Brata marnotrawnego*“ naprzykład (właściwy tytuł: „*Bunbury*“)

można słuchać z zamkniętymi oczami. Jest rzeczą pewną, iż cała akcja, (jeśli tę jedną sytuację, będącą założeniem komedji *Wilde'a* — nazwiemy akcją) jest jeno pretekstem do rozwinięcia tego olśniewającego dialogu, tej świetnej zonglerki słów, zniewalającej do wesołości w ciągu trzech aktów.

Co jest właściwie osnową tej sztuki? Czy ta sytuacja, w której znaleźli się dwaj młodzi ludzie, wymyśliwszy sobie dla upozorowania pewnego trybu życia: jeden — nieistniejącego brata, drugi — nieistniejącego przyjaciela, czy też te paradoksalne aforyzmy na temat przyjaźni, miłości, muzyki, obyczajów, życia etc. etc., które wymieniają między sobą osoby komedji? Napewno to drugie. A co w nich uderza, to ten brak jakiegokolwiek tendencji moralizatorskiej czy odwrotnie. Wygłasza się zdania, sądy, spostrzeżenia i uwagi o różnych zjawiskach życia, wobec których (sądów) deba stają nasze utarte, szablonowe formułki, jakie stosujemy w tych samych okazjach w życiu powszednim, a przecież nie zawierają one w gruncie rzeczy nic takiego, coby obrazici mogły etykę. Wiadoma rzecz, paradoksy!.. A cóż to jest paradoksy?

Powiedział ktoś — równie paradoksalnie, że to jest to, co było — jest — lub będzie prawdą. Paradoks jest zjawiskiem czystej sztuki pisarskiej, która, jak tego żądał *Zeromski*, „nie powinna mieć i niema innego celu oprócz swego własnego“, — nic więc dziwnego, że *Wilde*, namiętny obrońca hasła „sztuka dla sztuki“, w tej formie właśnie wypowiada większość swych poglądów estetycznych i filozoficznych.

Myliliby się jednak ten, kto by sądził, że zamyka się w nich istota twórczości autora „*Brata marnotrawnego*“. Jest to dopiero jej połowa. Drugą połowę znajdziemy w tych przedziwnych twórczych czarujących fantazji poetyckiej, jakimi są jego poezje i bajki, w których ukazuje się drugie oblicze *Wilde'a*: romantyka, marzyciela, poszukiwacza snów i absolutnego piękna.

Podobnie jak paradoksalne komedje są jakgdyby postacią walki poety z prozą życia, walki prowadzonej z niezwykłym, wyrafinowanym mistrzostwem, jak owe dzieła, poczęte jedynie „z wyobraźni pianki“, są ucieczką od tej prozy w chwilach zmęczenia czy znudzenia walką. *Wilde* wobec życia to sylf ze szpadą w

ręce: albo naciera i razi dotkliwie, albo zrywa się z ziemi i szybuje w obłoki. Dlatego jego komedje: „*Kobieta bez znaczenia*“, „*Wachlarz lady Windermere*“, „*Maż idealny*“ wreszcie — „*Brat marnotrawny*“ raz po raz przywołują na pamięć błyskawicowe ciosy szpady, rozigranej we wspaniałym pojedynku.

Wilde, zacięty wróg konwensu, wyrósł w społeczeństwie angielskim, które konwens życiowy doprowadziło aż do obłudy, aż do hipokryzji. *Burżuazja* i *arystokracja* angielska stała się przeto dlań tym kozłem ofiarnym, na którym komedjopisarz doświadczał ostrza i giętkości swej broni.

Jest więc „*Brat marnotrawny*“ satyrą na hipokryzję *arystokracji* angielskiej, upostaciowanej w osobie *cioci Augusty*, na sybarytyzm złotej młodzieży, którą reprezentuje tutaj *Angeloson*, ale jest równocześnie czemś więcej — czerwoną płachtą rzuconą przed oczy gnusnego byka... Przyszł też później czas, gdy to podrażnione zwierzę wzięło na rogi i roztratowało pod raciami znakomitego torreadora.

Wystawienie „*Brata marnotrawnego*“ przez *Redutę* jest wybitnym czynem artystycznym, godnym jaknajdobitniejszego podkreślenia i

uwypuklenia zwłaszcza na tle szarzyzny artystycznej i intelektualnej, od pewnego czasu cechującej nasze życie kulturalne. Komedja, jako taka, nie jest oczywiście ani wzorem ani ideałem teatru, do którego powinno się dążyć. Ale jest ona, jako emanacja wielkiego i twórczego umysłu, dziełem sztuki świeżym i młodem, pomimo czterdziestu nieomal lat, które sobie liczy. Jest dziełem młodem, jak zawsze jest młoda prawdziwa sztuka z refleksji czy z wyobraźni poczęta.

Od pierwszych chwil po podniesieniu kurtyny do samego końca sztuki zainteresowanie słuchacza nie słabnie ani na moment. Dowcip, raz po raz wywołujący na sali burzę śmiechu, ani na moment nie ciąży ku ziemi, ku poziomowi kolan czy łydek; jest lekki, jak cała komedja i stale unosi się na poziomie głowy; nie jest płaski, ale okrągły jak wielobarwne kule zonglera; nie pusty, bo w każdym nieomal ukryte zostało ziarno filozoficznej myśli. Siedząc w teatrze odnosi się wrażenie jak z uczestnictwem w jakimś sympozjum atenskim. Tak, był to wieczór prawdziwie *redutowy!*

Zespół „*Brata marnotrawnego*“

grał z finezją, subtelnie cieniując pauzami dialogi, na drugi plan odsuwając jaknajbardziej i przyściemniając sprawę gestu i mimiki.

Stworzył ponadto rzecz rzadką na scenie: atmosferę, wydo był fluid komedji, coś nieuchwytnie subtelnego, co jak złocista siatka snuło się między ludźmi i okrywało słowa dialogu. Estetyzm *Wilde'a* w nich nie został sprofanowany. Przeciwnie: znalazł godnych i trojskliwych wyrazieli w artystach, grających poszczególne role, a więc w cyzelowanej postaci *cioci Augusty*, kreowanej przez *p. Solską* w typach „*bunburyistów*“ świetnie ze sobą zgranych *pp. Osterwy* i *Lochmana*, wreszcie w dwóch pełnych uroku i filigranowego wdzięku postaciach *Cecylii* i *Gwyndoliny*, zagranich swobodnie przez *pp. Niedzwiecką* i *Zarebińską*. Podobne uznanie należy się również *p. Zielińskiej* jako guwernantce, oraz *p. Glińskiej*, który starannie opracowali swe role.

Przedstawienie spotkało się z gorącym przyjęciem u premierowej publiczności i niewątpliwie w dalszym ciągu będzie ściągając tłumy widzów.

T. Ł.

Wstępnie do Związku Strzeleckiego.

KRONIKA.

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— Wileński Oddział Powszechnego Związku Emerytów Państwowych Związku Polityki Polskiej mieści się przy ulicy Mickiewicza 9 m. 3. Informacji w sprawach emerytalnych udziela Zarząd w poniedziałki i czwartki w godzinach od 16 do 18.

ROZNE.

— Nowe gminy starobrzędowców. Wojewoda Wileński zalegał zawiązać w dniu 19 lutego b. r. gminy starobrzędowców w Gaju i Mitrofanówce powiatu Wileńskiego, w Jęzowce powiatu Brastawskiego i w Hermanowiczach pow. Dziśnieńskiego. Jednocześnie zatwierdził wybór na stanowiska duchownych p. p. Wietrenko w gminie Gajskiej, Lepiochka w Mitrofanówce i Kondratjewa w Jęzowce. (z)

NADESLANE.

Idealna pasta do zębów Krem Perłowy Ihnatowicz, Lwów.

Teatr i muzyka.

— Reduta na Pohulance. „Lekko-myślna Siostra”. Dziś o godz. 4-ej popoł. znakomita komedia Wł. Perzyskiego „Lekko-myślna Siostra” z udziałem J. Solskiej i J. Osterwy.
— Ceny miejsc od 20 gr.
— „Brat Marnotrawny”. Dziś o godz. 8-ej wiecz. po raz czwarty komedia w 3-aktach Oskara Wilde’a p. t. „Brat Marnotrawny” z udziałem: J. Solskiej, J. Zielińskiej, M. Zarebńskiej, C. Niedzwiedzkiej, J. Osterwy, St. Lohmana, E. Gińskiego, R. Łacińskiego i M. Pilla.
— Ceny miejsc od 30 gr. do 3 zł. 50 gr.
— Jutro i pojutrze „Brat Marnotrawny”.
— Bilety i abonamenty sprzedaje codziennie biuro „Orbis”, Mickiewicza 11, od 10 do 4.30 popoł. w dni powszednie, i od 10 do 12 w niedziele i święta. Kasa Reduty czynna jest od 5-ej popoł. w dniach przedstawień popołudniowych od 11-ej rano.

— Z Teatru Polskiego. „Płomienia Noc”. Lengyła grana będzie dziś o godz. 8-ej m. 15 wiecz., przed zejściem na pewien czas z repertuaru.
— „Codziennie o 5-ej” jako popołudniówka. Dziś o godz. 3 m. 30 popoł. grana będzie farsa Hennequina i Vebera „Codziennie o 5-ej”.
— Laureat konkursu im. F. Chopina w Wilnie. Dziś o godz. 12 m. 30 popoł. w gmachu Teatru Polskiego Leopold Szpanalski, laureat międzynarodowego konkursu im. F. Chopina wystąpi z recitalem fortepianowym.
W programie: Bach-Busoni—Fantazja chromatyczna i fuga, Debussy—Liste joyeuse, Minstrel, Ravel—Sonatina, Falla—Andalusa, Różycki—Taniec polski, Chopin—Nocturny: Fis-dur, Cis-moll, Ballada As-dur, Mazurki: f-moll, cis-moll, b-moll, 6 etud, Polonez As-dur.
— Ceny miejsc od 50 gr. Koncert wywołał żywe zainteresowanie.
— „Pociąg Widmo”. Jutro o godz. 8 m. 15 w grany będzie po raz ostatni w sezonie sensacyjny „Pociąg widmo”.
— Teatr Rewji „Kakada”. Dziś o godz. 7 i 9 wiecz. program Nr. 8, „Taniec Miłości i Życia”, arcy. abnowa rewja w 2 częściach 15 obrazach. Szczegóły w programach i afiszach.
— Ceny miejsc od 75 gr.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

W Wilnie.

— Nieszczęśliwy wypadek. Korszak Bronisław zam. Zielona 21, jadąc saniami na teście ulicy najechał na przechodzącą przez ulicę Jajłyńską Marię zam. Zielona 19, tamiąg jej lewe zebro. Wezwane pogotowie ratunkowe odwoziło ją do szpit. św. Józefa.
— Nowy sposób złodziejski. Przeprowadz. dochód. w sprawie osobnika odnalezione na rogu ul. Trockiej i Zawalnej ustalono, iż jest to Litwinowicz Józef zam. w wsi Tablice, pow. lidzkie, który idąc z dworca kolejowego został zaczepiony przez nieznanego Żyda i który zaproponował mu pójść z nim do jego domu zajętego. W trakcie tym poczęstował go papierosem, od którego Litwinowicz stracił przytomność.
— Po odzyskaniu przytomności stwierdził, iż został okradziony z pała, kamazy czarnych, 80 zł. gotówką i różn. dok. na sumę 160 zł.
— Schwytanie złodziei. Post. I komisarjatu Onasz Jan, zatrzymał na gorącym uczynku kradzieży z wystawy sklepu jubilerskiego, mieszczącego się przy ul. Ostrobramskiej 13, zawodowych złodziei Kociotłowiego Leona zam. Zawalna 16 i Jurewicza Stanisława zam. Bosacka 4. Podczas prowadzenia wy-miennionych do komisariatu po drodze porzucili 7 obrączek i 14 pierścionków pochodzących z tej kradzieży. Na jaką sumę dokonano kradzieży narazie nieustalono.
— Kradzież. Giezerowi Lejbie zam. Wilkowska 61, skradziono owies wartości 300 zł.
— Pozar. W domu Kalińskiego Iżaka, przy ul. Wileńskiej 22, zapaliły się sadze w kominie. Wezwane pogotowie straży ogniowej pozar natychmiast ułumiło. Strat żadnych nie było.

Na prowincji.

— Wyrodna matka. Osipowiczówna Helena, lat 20, zam. w wsi Kaliny, gm. mało-soleczniczej, urodziła dziecko pięciomiesięczne, które udułgała i schowała w piwnicy w jamie od kartofli.
— Pozar. We wsi Jeziorzyczyna, gm. rudomińskiej, pow. wil-trocki, powstał pożar wskutek którego spłonął chłopiwny na szkodę Kozioła Antoniego. Straty 490 zł.

Wieści z kraju.

MOŁODECZNO.

Co się dzieje w Kasie Spółdzielczej.

Od 2-ech lat istnieje w Mołodecznie Kasa Spółdzielcza. Członkami Zarządu są pp. Józef Drodz, Kuczyński oraz Zawadzki, prezesem Rady Nadzorczej Mordusewicz Walenty.

Jak bardzo panowie ci przywiązani są do Kasy Spółdzielczej, a raczej do zajmowanych stanowisk, niech świadczy fakt, że żaden z pierwszych trzech członków nie chciał i nie ciągnął losów w myśl statutu. Przecież na jednego z nich bezwarunkowo wypadły losy ustąpienia. A więc zostali.

Rada Nadzorcza urządziła się lepiej. W myśl statutu winno było 2-ech członków ustąpić przez losowanie. Ale... losy ustąpienia wy-ciągnęli nieobecni podczas głosowania dwaj członkowie t. zw. „nie swoi”.

Prezes Rady Nadzorczej muro-wanie siedzi na swoim stolcu, chociaż zaciągniętych z Kasy pożyczek nie spłacał, zostawiając zaprotestowane swoje weksle do użytku Kasy. A podobno zaciągnięta przez niego pożyczka sięga takiej kwoty, jakiej Kasa nikomu dotąd nie wy-pożyczała. To też nic dziwnego, że na Walnem Zebraniu tak kierowano głosowaniem, ażeby wszyscy „swoi” pozostali na dawnym miejscu, a niewygodnych usunąć.

Usunięto w ten sposób jednego „niewygodnego” członka, a za pomocą trykotnego głosowania, gdyż bowiem dwa pierwsze głosowania były przeciwko tej skorumpowanej ze sobą spółki.

Takie stosunki dalej istnieć nie mogą i mamy nadzieję, że Związek Rewizyjny w Wilnie wydeleguje do Mołodeczna naprawdę energicz-nego i bezstronnego rewidenta celem przeprowadzenia gruntownej sanacji stosunków w Mołodeczniańskiej Kasie Spółdzielczej.

W. M. C-ski.

WILEJKA pow.

Przedstawienie amatorskie „Strzelca”.

W niedzielę, dnia 13-go lutego r. b. w sali Domu Ludowego, przez zespół amatorski „Strzelca” została odegrana 3 aktówka „Le-gjoniści”. Udział w spektaklu bra-ły panie: Moraszkówna, Standewiczówna i Awsiukiewiczówna oraz strzelcy: Pyzalski i Waszkiewicz, Kuzmicz, Zagózdian, Jasiński, Makotynowicz, Najekko, Siwiec, Awsiukiewicz, Pernalak, Koszarzewski, Reżyserował p. B. Pyzalski. Sztukę odegrano starannie. Sala była przepelniona. Dochód przeznaczono na potrzeby Komendy Obwo-du „Strzelca”.

Dwa wypadki nieszczęśliwe.

P. Janina Żołądkiewiczówna ucz. V klasy gimn. im. H. Sienkiewicza w Wilejce pow., ślizgając się upadła tak nieszczęśliwie, iż po przewleczeniu jej do mieszkania, lekarz skonstatował pęknięcie kości goleniowej lewej nogi. W tym samym dniu na ulicy Zawalnej wpadł pod saneczki ślizgającej się młodzieży, uczeń kl. I gimn. rosyjskiego Narko syn psalomszczyka z liji, łamiąc nogę. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala.

Dr. D. Olsejko

Choroby uszu, gardła i nosa Jagiellońska 9—3. Przyjmuje od 9—10 rano. W Lecznicy Litewskiej (Wileńska 28.) od 1—3 popoł. W. P. Z.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z umieszczeniem w numerze 39 (788) „Kurjera Wileńskiego” z dnia 18 b. m. notatkę kronikarską o zrzeczeniu się przez Dziekana i Przewodniczącego Wydziału Lekarskiego piastowanych przez nich godności, stwierdzam, że po-woy tego zrzeczenia podane w notatce Panów są niezgodne z prawdą i proszę Pana Redaktora o umieszczenie niniejszego sprostowania w najbliższym numerze Kurjera Wileńskiego.

Z wysokim poważaniem

St. Pigoń, Rektor.

Zamieszczając niniejsze sprostowanie J. M. Rektora, czujemy się w obowiązku zaznaczyć, że t. zw. trupa sprawa wywołała w naszym mieście zrozumiałe odwołanie opinii publicznej, czem niewą-dłownie tłumaczyć należy fakt, że ostatnie piliwie tłumaczące medycynę związa-ny z tymi władzami medycyną, Spodziewamy się, że władze akademickie znajdą moż-ność wskazania motywów, które skłoni-ły dziekana i prodziekana wydziału me-dycznego do ustąpienia.

Ofiary.

Ofiary dla J. R. Na wykup świadectwa dla handlującej cukierkami od Z. W. 5 zł. Beziemiennie 5 zł.

W sprawie Studium Rolnego.

Dzięki inicjatywie Związku Kółek Rolniczych w Wilnie sprawą naszego Studium Rolniczego zainteresowały się również centralne organizacje rolnicze. Świeżo Rada Centralnego Związku Kółek Rolniczych powzięła w tej sprawie następujące uchwały:

1) C. Z. K. R. wzywa ogół rolników: 1) do poparcia sprawy Studium Rolniczego w Wilnie, 2) do uchwalenia odpowiednich wniosków przez organizacje wojewódzkie i pokrewne organizacje rolnicze (kresowe Z. K. R., T-wa Rolnicze), 3) do ogłoszenia w prasie uchwał i podania ich do wiadomości Studium Wileńskiemu.

Pozatem C. Z. K. R. rozpoczęło akcję w tym kierunku na terenie sejmiku i w rządzie. Spodziewamy się, że akcja Związku Kółek Rolniczych nie pozostanie bez skutku. Skądinąd wiemy, że pomyślne załatwienie sprawy Studium ma wytrwałego rzecznika w osobie p. ministra Reform Rolnych dr. Witolda Staniewicza. Wobec tego liczyć możemy na pomyślny jej załatwienie.

W wywiadzie, udzielonym re-daktorowi naszego pisma, p. mi-nister Dobrucki obiecał przychylnie załatwić tę sprawę. Spodziewać się więc należy, że obietnica p. mi-nistra oświaty będzie zrealizowana i że nie likwidacja Studium Rolniczego, ale jego rozszerzenie znajdzie się w programie Min. Oświaty.

Związek Nauczycieli Szkół Średnich w sprawie rozporządzenia o praktykach religijnych.

Zarząd Główny Związku Zawo-dowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich, zapoznawszy się z rozporządzeniem Min. W. R. i O. P. o nauce religii katolickiej w szkołach (Dziennik Ustaw z 1927 r. Nr. 1), oświadcza:

Rozporządzenie, wprowadzające przymus praktyk religijnych dla młodzieży w szkołach państwowych i prywatnych, posiadających prawa publiczności i nakładające równo-cześnie na nauczycielstwo obowiązek kontroli nad wykonywaniem tego przymusu, jest z ducha i treści przeciwnie postanowieniom Konstytucji. Skrepowanie wychowaw-ców-nauczycieli w ich funkcjach przez zapewnienie szerokiej ingerencji prefektom w sprawy wychowania młodzieży, zdążyła wprost do klerykalizacji szkolnictwa. Zarząd Główny nie może pogodzić się z tym, aby swobody obywatelskie, a przedewszystkiem wolność sumienia, mogły być w demokratycznej Rzpltej ministerjalnym rozporządzeniem gwałcone, nie może pogodzić się również z tem, by nic najpiękniejszej tradycji polskiej, sięgająca czasów Komisji Edukacji Narodowej, została brutalnie zerwana.

Rozporządzenie wspomniane raz i tembardziej, że zostało wydane bezpośrednio po Wielkim Zjeździe Oświatowym, który, będąc wyrazem postępowej części społeczeństwa polskiego, w sposób niedwuznaczny w omawianej kwestji się wypowiedział. Opinia tego Zjazdu została w niesłychany wprost sposób przez p. ministra W. R. i O. P. podeptana. Zarząd Główny podnosząc publiczny protest, nie może nie podkreślić, że tendencje, zawarte w rozporządzeniu Min. W. R. i O. P., godzą w interesy oświaty i demokracji, a temsamem i Państwa.

SPORT.

Team A. — Team B.

W niedzielę, dnia 20. II. b. r. o g. 12.30 odbędzie się w parku sportowym im. gen. Żeligowskiego mecz hokejowy dwóch teamów, w skład których wejdą najlepsi hokeiści Wilna.

Zawody powyższe poprzedzi o godz. 11.30 mecz hokejowy Pogon II Koło sp. g. Z. Augusta.

W czasie przerwy meczu teamów odbędzie się wręczenie nagrody przechodniej i żetonów zwycięskiej drużynie.

Rozmaitości.

Samolotem w pogoni za bandytami.

Pisma amerykańskie podają opis ciekawego, jakby z romansu wyciętego zdarzenia z linii kolejowej „Southan-Pacific”. O 4-ej rano pociąg został napadnięty przez bandytów, którzy, obrabowawszy pasażerów na 400 tys. dolarów, uciekli na odczepionym parowozie. Nagle, nieszczęśliwi pasażerowie pozostawieni w wagonach w pustym polu, ujeli lecący samolot. Lotnik wyładował, a dowiedziawszy się o rabunku puścił się przez przestworza w pogoni za bandytami. W kilkanaście minut odnalazł parowóz, obniżył swój lot i celnie strzelałami zranil dwóch rabusiów, poleciał dalej i zawiadomił najbliższą stację o napadzie. Bandyci zostali pojmani, a mienie pasażerów uratowane.

Życie gospodarcze. Dlaczego Wilno nie posiada miejskiej piekarni mechanicznej?

(Odczyt inż. Rouby).

W piątek dnia 18 b. m. w Klubie Techników odbył się, niezwykle interesujący odczyt na temat budowy piekarni mechanicznych. Prelegent p. inż. Rouba, znakomity skądinąd znawca wszelkich ekonomicznych sposobów wypiekania chleba, treść dla swego odczytu przygotował niezwykle pracowicie, by tą drogą dowieść czarno na białym szerszemu ogółowi, jakie korzyści mogłyby wynikać dla miasta i społeczeństwa, gdyby nie-mrawe nasze władze municypalne zdecydowały się na założenie wielkiej miejskiej piekarni mechanicznej.

W ciągu trzechgodzinnej blisko prelekcji ilustrowanej przezroczami szanowny prelegent wykuśzył historję sposobów wypiekania chleba od lat najdawniejszych aż po dnie dzisiejsze.

Prototyp dzisiejszego włościńskiego pieca sięga okresu istnienia Pompei. Zalety takiego pieca polegają na tem, że wytwarza on równomierną temperaturę. Piec i ręka ludzka są najważniejszymi przyrządami dla wypieku spożywanego przez ludzkosć chleba. Tak jest przy małej produkcji; przy większej natomiast kalkulacje się zastosowanie bardziej skomplikowanych i nowoczesnych urządzeń.

Dla udowodnienia powyższej tezy inż. Rouba wykuśzył przed słuchaczami ściśle naukową teorię, której ze względu na szerokie jej ramy nawet w streszczeniu tutaj, niestety, przytoczyć nie możemy.

Sens natomiast tej części wy-wodów taki: prastary sposób wypiekania chleba jest przy masowej produkcji bardzo kosztowny, nie-higieniczny, n-epewny i wiele pochłania ludziom drogiego czasu.

Pierwsze mechaniczne piekarnie powstały we Francji. Badaniem tej dziedziny techniki inż. Rouba wiele lat poświęcił. Jako inżynier wojskowy w latach wojny światowej pierwszy w Rosji wybudował piekarnię mechaniczną w Witebsku. Obok niego wiele, nie mniej obfitych w pozytywne rezultaty wysi-

ków, położył na tem polu znany dobrze Wilno inż. Godlewski. Parę takich piekarni powstało w Wilnie; korzystało z nich jednak jedynie wojsko.

Zalety takich piekarni oparte są na wszelkich zdobyczach zarówno z dziedziny techniki jak i chemji. Sita metalowa, mieszalnia i miesidła zastępują rękę ludzka.

W Polsce najwięcej przyjął się t. zw. piec Wadmunda, który według prelegenta jest pierwszym nie-jako rozwinięciem prymitywnego pieca. To też prelegent zaleca piec francuskie Lidona, pracujące na zasadach automatycznych.

Piec takie niezwykle rolę odgrywają w życiu wielkich ośrodków ludzkich.

Zdobywają się na nie wszystkie znaczniejsze ośrodki w kraju. Wtyle jest jedynie Wilno. W końcu swego odczytu, prelegent przy-tacza szereg przekonujących cyfr o konieczności wybudowania piekarni mechanicznej w Wilnie.

Jaśli weźmiemy, że ze 180,000 mieszkańców Wilna 160,000 konsumuje chleb, to konsumcja ta pokryje się codzienną produkcją 160 tys. funtów. Powyższą ilość chleba wyprodukuje się w jednej piekarni, złożonej z 2 pieców telesko karowych i 2 mechanicznych mieszadeł. Jeśli uznana zostanie konieczność wybudowania nowego dla piekarni gmachu to koszt ogólnie wynosi 300,000 zł.

Z dalszych drobiazgowych obliczeń prelegenta wynika, że koszt ten zwrócić się Magistratowi w ciągu 1 roku.

Tak, o ile Magistrat zadowoliby się 10 proc. zyskiem. Piekarnia taka wpłynęłaby również na niższe paskarskich cen chleba. Wśród słuchaczy na tym odczy-tcie widzieliśmy ojców naszego miasta z pp. Bańkowskim i Łokucijewskim na czele.

Czy ich pozytywne prelekcja inż. Rouby przekonała—wątymy. Obydwaj Ci szlachetni panowie mieli cały czas miny jak dzieci słuchające bajek—dla dorosłych.

B. S—cki.

towemi wynikami działalności bibliotek, ale także z wewnętrznymi sprzecznościami cichej reszty bibliotecznej pracy i jej współczesnymi dążeniami.

Otworzyć wystawę przyrzekł o-sobiście Pan Wojewoda Raczki-wicz. Zarząd Koła zaprosił na o-twarcie przedstawicieli nauki, szkoły, władz duchownych i świeckich, jakoteż osoby zajmujące się książką. O ile kogoś z zainteresowa-nych przez przeoczenie pominał — zaprasza go niniejszem. Wystawa otwarta będzie codziennie (nie wkluczając świąt) w godzinach 11 przed południem do 6 wiecz. Wstęp (spowodowany koniecznością pokrycia kosztów) wynosi na otwar-cie 1 zł., później 50 gr., a dla stu-dentów i młodzieży 20 gr. Zorgan-izowane wycieczki szkolne pod opieką nauczyciela mają wstęp bez-płatny. Wystawa potrwa do pierw-szych dni marca.

Kino „Polonia”

Jutro premiera

„Targowisko życia”

wzruszające dzieje kobiety, które nie wolno było wyjść za-mąż. 3635

Giełda Wileńska w dniu 19. II. r. b.

	żąd.	plac.	transz.
Dolary St. Zjed.	8,91 ¹ / ₂	8,91	—
Ruble złote	4,73	—	—
Listy zastaw. Wil. B.	—	—	—
Ziemska. zł. 100	41,80	40,00	—

Giełda Warszawska w dniu 19-II. b. r.

I. Waluty			
	spzedaż	kupno	
Dolary	8,92	8,94	8,90
II. Dewizy			
London	43,51	43,62	43,41
Nowy-York	8,95	8,97	8,93
Paryż	35,15	35,24	35,06
Praga	26,55 ¹ / ₂	26,65	26,52
Genewa	172,55	172,98	172,12
Przym	38,90	39,00	38,80

A K C J E

Bank Handlowy	5,55—5,40—5,45
Bank Polski	103,00—101,80—102,00
Związ. spółek zarobk.	11,10—11,40—11,30
Lilpop	20,50—20,25—20,75
Modrzewjów	6,35—6,10—6,35
Ostrowiec	14,50

Wystawa Bibliotek Wileńskich.

Otwarcie zapowiadanej już w prasie Wystawy Bibliotek Wileńskich odbędzie się dziś, w niedzielę dnia 20 lutego 1927 r. o godz. 1-ej w poł. w gmachu uniwersyteckim, a mianowicie w sali przy ul. Uniwersyteckiej Nr. 3 (wejście z ulicy, obok Dziekanatu Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B.).

W Wystawie uczestniczą wszyst-kie publiczne biblioteki wileńskie z Biblioteką Publiczną i Uniwersytecką na czele. Obok niej występuje mało jeszcze szerokiej publiczności znana Biblioteka im. Wróblewskich. Z większych bibliotek naukowych bierze udział przede wszystkim Towarzystwo Przyjaciół Nauk, nastę-pnie Synod Ewang.-Reform., oraz Biblioteka Pedagogiczna Kurator-ium. Uniwersytet przedstawia swoje zakładowe biblioteki, a miano-wicie Wydziału Sztuk Pięknych i Kliniki Chirurgicznej. W grupie bibliotek oświatowych widnieje Polska Macierz Szkolna im. Zana. Bi-blioteka Reduty wreszcie jest przed-stawicielem księgozbiorów specjal-nych.

Ugrupowane wedle bibliotek o-kazy wystawowe obejmują w swej części historyczno-muzealnej por-trety osób zasłużonych dla biblioteki, widoki dawnych gmachów bi-bliotecznych, stare katalogi i co najcenniejsze księgi ze zbiorów. Część statystyczna wykazuje cieka-we wykresy wzrostu bibliotek i ko-rzystania z ich zbiorów. Część tech-niczna, na którą najsilniejszy polo-żono nacisk, zawiera widoki współ-czesnych urządzeń bibliotecznych, podaje przykłady gotowych katalogów i zobrazowuje używane w bibliote-kach formularzy. — Zgromadzono wreszcie komplety wydawnictw poszczególnych bibliotek, jako też li-teraturę, traktującą o księgozbi-orch wileńskich.

Organizujący Wystawę Zarząd Wileńskiego Koła Związku Biblio-tekarzy Polskich wybrał b-ieżący miesiąc luty na jej urządzenie ze względu na to, że Ministerstwo Wy-znań Religijnych i Oświecenia Pu-blicznego przeznaczyło ten okres na propagandę książki i czytelnic-twa. Zarząd żywi też nadzieję, że szersze koła publiczności, a w szczególności młodzieży, zaintere-sują się zgrupowaniami na Wysta-wie okazami, które zaznajamiają nietylko z bogactwem ksiąg i go-

